

# U źródeł Czarnej i Białej Wisłęki

Data publikacji: 3.07.2017 18:00

Przewodnicy turystyczni zrzeszeni w Kole Przewodników Beskidzkich i Terenowych "Cieszyn" przy Oddziale PTTK "Beskid Śląski" w Cieszynie wybrali się na Baranią Górę. Sezon wycieczkowy w pełni, wielu z nich było na Baraniej w tym roku już kilka czy nawet kilkunastokrotnie. Ale z grupami, szlakiem. Tym razem chodziło o dotarcie do źródeł Białej i Czarnej Wisłęki. A ściślej do ustawionych tam w roku 1984 tablic.

Miejsce, z którego bije najwyżej położone według wszelkich badań źródło Białej Wisłęki znajduje się stosunkowo niedaleko od niebieskiego szlaku turystycznego prowadzącego z Wisły Czarnej na Baranią Górę. Nie jest jednak w żaden sposób oznakowane, a prowadzi doń wąska, miejscami zarośnięta ścieżka na której w poprzek leżą powalone drzewa. Na wielkim głazie zamontowana jest tablica z tekstem: "Wantule im. Zejsznera przy źródle Białej Wisłęki 1984". Wantule to nazwa miejsca. Używana potocznie przez miejscowych górali doczekała się kilku hipotez jej źródłosłowia z najbardziej prawdopodobnym, wskazującym na pochodzenie od nazwiska na czele. A kim był owy Ludwik Zejszner? Geologiem z krakowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w 1849 r. jako jeden z pierwszych polskich naukowców odbył i opisał podróż do źródeł Wisły i na Baranią Górę. (Wcześniej, w 1834 roku odkrył i dokładnie opisał ich położenie literat krakowski Apoloniusz Tomkowicz).

Od źródeł Białej Wisłęki przewodnicy udali się na szczyt. Nowością, która na szczycie Baraniej Góry jest od niedawna jest tablica poświęcona pamięci polskich partyzantów zamontowana u posady wybudowanej tam w 1991 roku wieży widokowej.

A dalej szlaki ze szczytu Baraniej prowadzą w różnych kierunkach. Przewodnicy jednak ruszyli poza szlakiem, w głąb lasu by dotrzeć do kolejnej tablicy pamiątkowej, w tym samym roku usytuowanej w obszarze źródłiskowym Czarnej Wisłęki. Teren jest podmokły, a las w tej okolicy powalony, penetracja tych okolic jest więc trudna. A i znalezienie tablicy do łatwych nie należy, nie prowadzi doń bowiem żadna ścieżka. Ziemia w tej okolicy jest próchnicowa, a wykapy, małe potoczki i mikroskopijne jeziorka, które łącząc się w końcu tworzą potok Czarnej Wisłęki poprzez podłoże, po którym płyną mają ciemny kolor. Stąd nazwa Czarnej Wisłęki w odróżnieniu od Białej Wisłęki, która nie dość, że płynie po jasnym, skalnym podłożu, przez co woda jest jasna i przejrzysta, to jeszcze jej nurt jest tak wartki, że w wielu miejscach spływając z kaskad i wodospadów toczy białą pianę. Wracając do Czarnej Wisłęki pomiędzy zwalonymi drzewami i mokradłami usytuowany jest głąz z tablicą "Wykapy Czarnej Wisłęki im. W. Pola i H.K. Łobarzewskiego 1984". Wincenty Pol poeta i geograf – trudno sobie wyobrazić lepsze połączenie dla promowania gór. Urodzony w 1807 roku w Lublinie, młodość spędził w okolicach Lwowa. Pierwsze jego spotkanie z górami to zima 1834/35, kiedy to jako działacz patriotyczny ukrywał się przed władzami zaborczymi pod Tatrami. I pokochał góry, szczególnie Karpaty opisując je później zarówno w naukowych opracowaniach geograficznych, jak i opiewając ich piękno w wierszach. Hiacynt Kanty Łobarzewski, wykształcony w Wiedniu profesor Uniwersytetu Lwowskiego w 1843 roku towarzyszył Wincentemu Polowi w wycieczce do źródeł Wisły.

Na koniec przewodnicy zajrzeli do Muzeum Turystyki PTTK na Przysłopiu, obok schroniska. Mieści się w starej leśniczówce, która jest zarazem najstarszym budynkiem w Wiśle wybudowanym w latach 60-tych XIX w. Odwiedzenie tego mini muzeum polecić można każdemu turyście podążającemu znakowanymi szlakami na lub z Baraniej Góry. Warto, gdyż zobaczy tam nie tylko egzemplarze fauny i flory okolicznych lasów, dawny osprzęt służący do pracy w lesie czy trofea myśliwskie, ale także dawny sprzęt turystyczny. A na schodzących właśnie ze szczytu Baraniej z pewnością niesamowite wrażenie zrobi zdjęcie szczytu z wieżą wykonane z lotu ptaka w latach 90-tych XX wieku.

(indi)

